Nr 114.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1872.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmuje Administracya Drukarni „Czasu“, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków, dnia 17 Maja.

Zamiast we wtorek, jak o tem donosiliśmy, pani Modzejewska przyjechała dopiero wczoraj do Krakowa. Z tego powodu zapowiedziany pierwszy jéj występ na Czwartek we *Frou-Frou*, odłożonym być musiał na dzisiaj. Pani Modrzejewska spóźniła swój przyjazd z powodu przedstawienia w *Wielkim Teatrze* trzeciego aktu *Mazepy* Słowackiego, w którym odegrała rolę Amelii. Witając serdecznie na naszéj scenie znakomitą artystkę, niech nam wolno będzie złożyć jéj szczere powinszowanie, że za jéj staraniem i dla jéj pięknego talentu, Słowacki wprowadzonym został na scenę warszawską.

— Pani Modrzejewska wystąpi jutro po raz drugi w roli *Dalili*.

— Pani Majeranowska przybyła we środę wieczór do Krakowa i już bierze udział w próbach z *Pięknéj Heleny*. O ile wiemy *Piękna Helena* ukaże się na naszéj scenie z panią Majeranowską w tytułowéj roli, w Niedzielę lub najdaléj w Poniedziałek.

— Z różnych stron dochodzą żądania powtórzenia jeszcze w tym kursie *Aktorki* i *Dwóch złodziei*, oraz zamówienia lóż na te przedstawienia.

ROZMAITOŚCI.

— Piszą do nas:

„We czwartek przeszły występować miała po raz pierwszy aux Italiens w Paryżu pani Lavalle née Lewkowicz pod imieniem Me. Floriani. Mąż jéj umarł, był architektem. Ma synka i dla niego chciałaby śpiewem zgromadzić trochę grosza. Urodziwa i piękna osoba“. 14 Maja.

Korespondencya.

Od korespondenta naszego z Paryża odbieramy następującą wiadomość:

Z początkiem kwietnia nastąpiły takie ciepłe dnie, że w tym roku wcześniéj jak zwykle w innych latach rozpoczęły się nasze wycieczki w okolice Paryża.

Otóż i ja wyruszyłem z mego apartamentu kawalerskiego, wsiadłem w omnibus idący do kolei Strasburgskiéj, a tam wysiadłszy wziąłem bilet do znanéj Ci dobrze miejscowości, gdzieśmy wspólnie nieraz tyle miłych chwil spędzili, t. j. do Raincy. Niebyłem tu od czasu pamiętnéj dla Francyi katastrofy zbliżania się Prusaków pod Paryż. Wystaw sobie ani śladu zmian, a myślałem, że ruiny zobaczę. Nie, te same prześliczne, eleganckie pałacyki, toż samo życie, jakie było dawniéj, ten sam ruch przyjeżdżających i odjeżdżających, z tą tylko różnicą, że więcéj nowych pałacyków przybyło, ale za to ani kawałka Niemca choćby na lekarstwo, a jeśli sobie przypominasz, Raincy odznaczało się mieszkańcami germańskiego pochodzenia. I czy źle było dawniéj Niemcom? Przybywali do Francyi, a szczególniéj do Paryża, robili w krótkim czasie majątki, a potem kupowali w okolicach Paryża eleganckie pałacyki, gdzie w święta używali miłego odpoczynku po pracy handlowo-przemysłowéj lub rzemieślniczéj. Dziś niech podziękują ministrowi pruskiemu za niechęć Francuzów nieprzezwyciężoną do tego wszystkiego, co się nazywa niemieckiem.

Około godziny 10téj rano tu przyjechałem, a o 11téj poszedłem do stacyi kolei, bo spodziewałem się przybycia pewnego towarzystwa, dla którego śniadanie w znanéj Ci restauracyi *de l'érmitage* zamówiłem. Oczekiwani przezemnie nie przybyli tym pociągiem, lecz natomiast pocieszyłem się niewymownie niespodziewaną uroczystością, jakiéj byłem świadkiem.

Przedewszystkiem uderzyła mnie muzyka z kilkunastu artystów złożona postępująca uroczyście w czarnem balowem ubraniu, grająca na samych dentych instrumentach, a za nią w takichże ubraniach balowych mnóstwo artystów, literatów i przyjaciół sztuki. W pośrodku postępował z malującem się na twarzy wzruszeniem sławny, znany Ci artysta z teatru Comèdie française, komik Coquenard, ulubieniec publiczności, a ozdoba komedyi francuzkiéj, kochany przez kolegów, z powodu pięknych przymiotów duszy i najlepszego serca. Byłyto jego imieniny, które obchodzono z całą uroczystością, jaka należy się zawsze prawdziwéj zasłudze.

W godzinę potem następnym pociągiem przyjechały artystki z różnych teatrów, ich przyjaciółki i znajome. O wpół do pierwszéj zasiedliśmy do śniadania, bo i mnie do grona swego zaprosili, z powodu mnóstwa znajomości, jakie miałem pomiędzy niemi. Po śniadaniu wyprawiliśmy się koleją żelazną amerykańską do lasku Boudy, gdzie bawiliśmy się wyśmienicie, starsi rozmową, młodsi zabawami rozmaitemi z całą swobodą i przyjemnością, jakiéj zawsze doświadcza się na świeżem powietrzu i w towarzystwie takiem, w jakiem miałem przyjemność znajdowania się. Ile tam było życia, dowcipu, a ile pięknych twarzyczek uśmiechających się, wesołych z tą prawdziwą swobodą, jaką Francuzi zawsze odznaczają się, gdy się bawią. Około 6 wieczorem powróciliśmy do restauracyi na obiad, gdzie zastałem moich przybyłych towarzyszy, a gdy ich zaproszono także, zasiedliśmy do obiadu.

O godzinie 7méj otwierają się drzwi i wchodzą panowie L . . . . i S . . . ., którzy w chwili wniesionego toastu za zdrowie, powodzenie i długie życie ukochanego solenizanta, wręczyli mu ozdobny i kosztowny pierścień w imieniu miłośników komedyi francuzkiéj. Wzruszony artysta miał łzy w oczach i nie znalazł prawie słów na podziękowanie.

O godzinie 9téj wieczorem towarzystwo nasze całe napełniło salę balową, gdzie tańczono z życiem aż do godziny 12téj w nocy, poczem osobnym pociągiem z muzyką tąż samą, złożoną ze zdolnych artystów, przyjaciół solenizanta, powróciliśmy do Paryża, odprowadzili solenizanta do domu i sami rozeszli się, zachowując w pamięci mile spędzony dzień na uczczeniu zasług zdolnego i miłującego prawdziwie sztukę ukochanego artysty.

TEATRA W POLSCE.

przez Estreichera.

Rzecz w roku 1860.

(Ciąg dalszy).

Po roku 1831 zazierali tu z kompaniami Cieplik i Stobiński. W r. 1834 zjechali aktorowie ze Lwowa.

Od r. 1851 zaczyna się trwalszy pobyt trupy polskiéj. Borkowski Józef z Krakowa wróciwszy do kraju, i opuściwszy scenę krakowską po r. 1848 wraz z kilku podrzędnemi aktorami sceny krakowskiéj (Ulrych, Ficzkowski, Gadomscy i t. d.) puścił się na tułaczkę po drobnych miasteczkach. Powoli zgromadził zasobną w liczbę lecz nie w talenta kompanią.

Dnia 21 Lipca 1851 rozpoczął widowiska dramatem: „Napoleon w Hiszpanii“ słynną na scenie krakowskiéj z powodu, iż ją Pfeiffer podobieństwem twarzy i ruchów przypominający bohatera, zawsze odgrywał. Tutaj grał Ulrych i miał nader być charakterystyczny. Prócz niego Borkowski, Barciewicz i panna Gadomska stanowili podporę kompanii. Teatr polski trwał parę tygodni, komedye: „Okrężne“, „Skalmierzanki“, „Krakowiacy“ najlepiéj udawały się.

W r. 1853 urządził Bek w swéj kamienicy przy ratuszu salę teatralną i sale zabaw. Gmach ten w roku 1854 wykończono i już w Marcu Urbani dawał niemieckie przedstawienia. Dnia 1 Lipca 1854 dom ten zgorzał.

We Wrześniu 1853 roku dawał widowiska Chełchowski ze Lwowa przez kilka tygodni, występując z większemi dramatami jakoto: „Dymitr i Marya“, „Żydzi“ itd. Uczęszczano na nie z upodobaniem. Główni członkowie kompanii: Linkowscy, Grochowska, Kalicińska, byli to aktorowie wprawni, rutyniści, jakich trupa Borkowskiego nie miała.

W r. 1854 rozpoczął Chełchowski od 16go Lipca widowiska komedyą: „Uczeń miłości“; d. 17 dał. „Stara romantyczka“, „Berek“, później „Lwy i Lwice“, „Dymitr i Marya“, „Chłopi arystokraci“, „Kto się kocha ten się kłóci“, „Walka kobiet“ itd. — Oprócz poprzednio wymienionych miewali ważniejsze role: Krzyżanowska, Natorski, Wilkoszewski, ostatni najwięcéj okazywał talentu, lubo gra jego za miękka, zniewieściała. Widowiska dawano w sali Mikulego.

W r. 1858 od 10go Lipca bawiła kompania Nowakowskiego ze Lwowa. Grano sztuki: „Zemsta“, „Parafianka“, „Jowialski“, „Niech jedzie na wieś“, „Gra o życie“, „Krakowiacy Cz. I“, „Barbara“, „Fabrykant“, „Staroświeczyzna“, „Łobzowianie“ i t. d. Nowakowski, Smochowski, Safirowna, podobali się najwięcéj. Grywano z początku codzień, potem cztery razy na tydzień. Teatr choć dość rozległy, bywał zawsze przepełniony. Jeszcze nigdy tu nie bywało tak wielkiego zapału w przyjęciu artystów. Nowakowski i Smochowski wyborne mieli dochody.

W r. 1859 zawitała taż sama kompania. Grała do 11go Września, lecz z powodu rywalizacyi biegunów Hinnego, nie odniosła materyalnie korzyści świetnych.

W Lipcu w 1862 r. zjechała tu kompania Pfeiffra z Krakowa, aby dać 20 widowisk. W rzędzie sztuk granych, nie można było pominąć dramatu „Napoleona w Hiszpanii“ sztuki popisowéj Pfeiffra, jakoż artystów obsypano bukietami. Przy końcu r. 1863 utrzymywał się teatr Ortyńskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nr. porządkowy 114.

TEATR KRAKOWSKI

W Piątek dnia 17 Maja 1872 r.

Pierwszy gościnny występ Pani

Heleny Modrzejewskiéj

Artystki Teatrów Warszawskich.

Dramat w 5 aktach pp. Meilhac i Halévy, tłumaczył Wincenty Hr. Bobrowski.

Frou-Frou

OSOBY:

Brigard — — — — — — Pan Eker.	Jerzy Sartorys, dziecko pięcioletnie — — — — — P. Henryka Rapacka.
Gilberta (jego córki) — — — Pani Modrzejewska.	Paulina, służąca — — — Panna Kwiecińska.
Ludwika (jego córki) — — — Pani Wolska.	Piton, sufler — — — — Pan Lidke.
Sartorys — — — — — Pan Benda.	Zanetto — — — — — Panna Bauman W.
Hr. Valreas — — — — Pan Łucyan.	Guwernantka — — — — Panna Wyszowska M.
Baron de Cambri — — — Pan Skąpski.	Służący — — — — — Pan Bogucki.
Baronowa, jego żona — — Panna May.	

Rzecz dzieje się naprzemian w Paryżu, jego okolicy i w Wenecyi.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub pierwszego piętra na osób cztery 5 złr. — Loża drugiego piętra 3 złr. 15 c. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 1 złr. 50 c. — Krzesło w loży 2go piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent.— Galerya 25 cent.

Początek o godzinie 7½

Reżyser *J. Rychter.*